

Malarski Teatr Tańca

To już druga indywidualna wystawa prac Wandy -Badowskiej Twarowskiej prezentowana w Galerii BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pierwsza, zorganizowana w 2005 roku z okazji 30-lecia pracy artystycznej, miała charakter retrospektywy ukazującej szerokie spektrum możliwości warsztatowych i wyrazowych autorki. Na ekspozycję złożyły się obrazy, grafiki, rysunki i formy ceramiczne. Obecna wystawa jest jednorodna formalnie i treściowo. Wielość dyscyplin oraz wątków tematycznych ustąpiła miejsca wypowiedzi malarskiej skupionej na przekazaniu fascynacji artystki magią tańca.

„Malowałam od zawsze, odkąd sięgam pamięcią. Balet polubiłam od pierwszej chwili, gdy się z nim zetknęłam. Miałam wówczas 15 lat. Z odległego o 170 km od Warszawy Ostrowca Świętokrzyskiego, do Teatru Wielkiego w Warszawie po raz pierwszy przyjechałam wraz z grupą harcerzy.(...) Siedziałam na parterze w czwartym rzędzie z prawej strony, nade mną białe łabędzie, błyskawice, zły czarownik, z tyłu cały teatr jak na dłoni: łoża, balkony.(...) Zapamiętałam ten wieczór na zawsze.”¹

Upłynęło wiele czasu zanim owe pierwsze zauroczenie przerodziło się w autentyczną miłość, zostawiając ślad zachwytu na płótnie lub papierze. *„Żeby malować balet, trzeba go znać kochać albo nienawidzić. Bez jego znajomości i uczestniczenia w nim, obrazy są puste i bez treści, są zwykłą dekoracją, ładną, ale bez głębi.”²*

Setki spektakli obejrzanych na żywo bądź za pośrednictwem telewizji i taśm video, pogłębiająca się znajomość środowiska i jego problemów, przyjaźnie i bliskie kontakty z wybitnymi jego przedstawicielami, wreszcie imponująca i wciąż wzbogacana wiedza na temat historii tańca-zadecydowały o kierunku, w którym miała podążać jej sztuka.

Od 2002 roku wątki baletowe zdominowały całą twórczość autorki. Występowały w grafice komputerowej, w pastelach, gwaszach i w niezliczonych-kreślonych pospiesznie w trakcie przedstawień- szkicach (tego typu rysunki robiła zresztą od bardzo dawna), ale przede wszystkim w pracach olejnych i akrylowych. Właśnie malarstwo pozwala w pełni dostrzec i ocenić niebanalną urodę i autentyzm sztuki urzeczzonej fenomenem tańca.

Początkowo głównym źródłem inspiracji był balet klasyczny, a przede wszystkim spektakle w choreografii Henryka Konwińskiego oglądane na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu. Pokochała je za piękno i elegancję układów tanecznych, łabędzią gracją ruchu, finezją gestów, precyzję wykonania oraz za harmonijne współbrzmienie wszystkich elementów składających się na całość widowiska. Na wystawie spotkamy obrazy nawiązujące do przedstawień bytomskich. Różnią się one znacznie od - zapamiętanych przez stałych bywalców galerii- zwiewnych, wirujących w rozwibrowanym powietrzu postaci tancerek i tancerzy. Tamte powstały we wczesnej fazie zmagania się z pasjonującym tematem; eksponowane obecnie wpisują się w wypracowaną w ciągu ostatnich kilku lat, oryginalną autorską formułę malarskiego Teatru Tańca. Do tego typu realizacji należą m.in.: pięknie rozegrany w kolorze, akwarelowo lekki *„Taniec godzin”* z opery Gioconda A. Ponchelliego; *„Dziadek do orzechów”* P. Czajkowskiego z białym fantomem Klary i trzema innymi bohaterami baśni zastygłymi w przezroczystych tubach (ciekawy przykład „przekreowania” autentycznej choreografii!);Wreszcie *„Romeo i Julia”* H. Berlioza -dramat kochanków z Werony opowiedziany kodem wzruszająco prostych symboli.

¹ Wanda Badowska-Twarowska o sobie, Stefan Król (red.), *Księga Przyjaciół filozofii życia*, Warszawa 2012

² Wanda Badowska-Twarowska, j.w.

Zasadniczą grupę tworzą jednak kompozycje świadczące o zainteresowaniu autorki baletem nowoczesnym. Nowatorstwo choreografii, dynamika, silna ekspresja i zmienność form, sugestywna, chociaż oszczędna scenografia – stały się dla obdarzonej wrażliwością i żywą wyobraźnią artystki ożywym źródłem inspiracji. Poetycki realizm cechujący wczesne etiudy baletowe nie mógł sprostać nowemu wyzwaniu. Nie odrzuciła figuracji, ale zrezygnowała z dosłowności jej języka. Polubiła metaforę. Impresyjny przekaz atrakcyjności ruchu, ustąpił na rzecz subiektywnej jego interpretacji. Dla osiągnięcia maksimum wyrazu sięga po różne środki i sposoby malarskiej wypowiedzi. Mocny, uproszczony, niekiedy bliski deformacji rysunek postaci, lub niedookreślenie, subtelna aluzyjność. Spokojne tło, bądź pełne napięć układy płaszczyzn. Kontrasty barw nasyconych, lub współbrzmienie kolorów wyciszonych, bogatych w niuansy.

„Kiedyś na wernisażu powiedziałam, że chciałabym namalować wszystkie balety świata. To prawda, ale muszę dodać, że tylko te z nich, które pobudzają moją wyobraźnię i prowokują do własnych wypowiedzi i interpretacji.”³

Podziwia sztukę Borisa Ejfmana; stąd na wystawie spotkamy niezmiernie interesujące malarskie transpozycje scen z „*Oniegina*”, „*Braci Karamazow*” i „*Anny Kareniny*”.

Bardzo ceni twórczość Krzysztofa Pastora- znakomitego choreografa i dyrektora Polskiego Baletu Narodowego. Będący jego dziełem balet „*I przejdą deszcze*” do genialnej muzyki Henryka Mikołaja Góreckiego należy do ulubionych, kilkakrotnie przez Wandę oglądanych spektakli. Nic, więc dziwnego, że podjęła ten temat w cyklu obrazów, wyczarowując własną, bardzo emocjonalną wizję głęboko przeżytego wydarzenia. Klarowność kompozycji, stłumione barwy, powolny taniec i bezruch śmierci. Kształty i kolory nabierają mocy w scenie symbolizującej zwycięstwo ducha narodu („*Tchnienie*”).

Obrazy z serii „*IV Symfonia*” przetwarzają wspomnienia z baletu Krzysztofa Pastora do muzyki Witolda Lutosławskiego. Żywiołowość tanecznego ruchu – podkreślona rytmicznie powtórzonym kolorowym cieniem- spotyka się z chłodem formy geometrycznej. Sprowadzona do znaku, a jednak zmysłowa postać tancerki w szaleńczym skoku przecina czarny kwadrat, dokonując podziału kompozycji na strefy koloru.

„*Przestrzeń zamknięta*”. Poetycka reminiscencją (uzupełnienie..) Mszy Koronacyjnej Mozarta. Cienka czerwona linia biegnie przez kadry tryptyku wytyczając granice sceny, na której tańczą zwiewne, jakby z mgły wysnute baletnice. Dlaczego nie przyłączył się do nich samotny tancerz?

W zgoła odmienny nastrój wprowadza nas dyptyk „*Ordinary event*”. Zanikła charakterystyczna płynność i harmonia ruchu. Swobodę kompozycji i akwarelową lekkość materii malarskiej zastąpiły rozwiązania podporządkowane geometrii. Zmienność figur ustąpiła na rzecz ich rytmicznej powtarzalności. Dopiero po obejrzeniu na You Tubie spektaklu Miejskiego Teatru Tańca w Giessen (prezentowanego w ramach XIV Festiwalu Tańca w Kielcach) mogłam w pełni docenić, jak wspaniale została wydobyta specyfika baletu opowiadającego o brutalności życia w miejskiej dżungli.

Od lat kibicuję sztuce Wandy Badowskiej- Twarowskiej. Uważnie śledzę jej rozwój, ale ciągle jestem zaskakiwana kolejnymi metamorfozami, jakim podlega ta twórczość. Takim zaskoczeniem-w pozytywnym znaczeniu tego słowa- były dla mnie obrazy z serii „*W rytmie*” oglądane na wystawie „*Wokół Kolberga*.”⁴ Stylistycznie pokrewne

³ Wanda Badowska-Twarowska- o sobie, jw.

⁴ Wystawa zorganizowana przez Grupę Twórczą Symfonia (Wanda Badowska-Twarowska jest jej członkiem) w warszawskim Domu Plastyka z okazji przypadającej w 2014 roku 200 rocznicy urodzin wybitnego etnografa i kompozytora.

baletowym parafrazom, a jednak inne, bo podejmujące temat tańca, który zachował cechy radosnej, spontanicznej zabawy. Fruwają poły kamizelki i pęki wstążek. Błyska śnieżna biel koszuli. Kolor podkreśla energię i żywiołowość ruchu. Ulubione czerwienie, błękity i fioleto kontrastujące z aksamitną czernią, wzbogaciły się o słoneczne żółcie i oranże.

To tyle i aż tyle wprowadzenia do wystawy... Lektura żadnego tekstu o sztuce nie może jednak zastąpić bezpośredniego z nią kontaktu. Tylko wówczas jest czas na dokonanie własnej, subiektywnej oceny i przeżycie autentycznych wzruszeń. Zapraszam, więc na niezwykle malarski spektakl Teatru Tańca Wandy Badowskiej –Twarowskiej.

Maria Teresa Krawczyk
